[Naruszewicz Adam]

(Pióro St.) Na osobne mieszkanie...

(wiersz)

NA

OZDOBNE MIESZKANIE
w PIOROMONCIE
WIELMOŹNEGO Jmći PANA

STANISŁAWA
PIORY

STAROSTY RUMSZYSKIEGO.

KĘdy wprzòd ſame widźieć było gòry,
Gdźie źwierz na błędne trzody rzucał ſtrachy;
Tam dźielna ręka dowćipnego PIORY,
Nayroſkoſznieyſze zbudowała gmachy.
Dźiś już przed niemi i wſpaniałe mury,
I świetne Xiążąt prawie gaſną dachy:
Ledwobyś nie rzekł zadumiały, na nie,
Że to Bòg jakiś założył mieſzkanie.

)1(

Nie rwie tu w prawdźie oka kamień drogi,
Ani ſuffitów Cedrowych blaſk złoty:
Nie błyſzczą świetnym jaſpiſem podłogi,
Kupne krwawemi nędznych kmiećiów poty:
Niemaſz tych ozdob, które ućiſk ſrogi
I twarde Panów wymuſzają młoty:
Sam wſzyſtkie kąty piękny Guſt odźiewa,
Co czyni cuda z papieru i z drzewa.

Z tąd byſtra rzeka od Miaſta przećina,
I z ſzumem pod moſt zapieniony bieży,
Owdźie Wielkiego Dźieło Giedymina
Dotyka Nieba Twierdzami i Wieży,
Indźiey to pola, to śliczna równina,
To śię las buyny gałęźiami jeży.
Prawdźiwie! aby Dom ten był weſoły,
Trzy śię naymilſze zebrały źiwioły.

Ale przybytkom Twoim Zacny Panie
Większy nad złoto ſprawuje ſzacunek,
Ze w progach Twoich nigdy nie powſtanie,
Czarna nieprzyjaźń, ponury fraſunek:
Niemaſz tam ſwaru, poſzło precz ſzemranie
Nie ſtoi u drzwi liczny zdrad warunek:
Przyjaźń i ludzkość i ſpokoyność miła
W tym *PIOROMONCIE* mieſzkać ulubiła.

Wi-

Widźiſz z Twey gòry, jako, jednym Pycha
Pożera ſerce i okrutnie miota:
Drugim podłego zyſku chćiwość licha
Otwarte zawſze trzyma oczu wrota:
Inni ſtraćiwſzy rozum od kielicha,
Lecą, gdźie wśćiekła pędźi je niecnota:
Ty na to patrzyſz, á pròżen złych chęći
Smiejeſz śię, jako świat śię głupi kręći.

Prożno światowe ſprzykrzywſzy turnieje,
Rwiemy częſtokroć ſrogie jego pęta,
A w dźikie biegąc puſtynie i knieje,
Wolemy tam żyć, gdźie żyją źwierzęta:
I w odludnośći, zły nie ma nadźieje
By za nim nie ſzła namiętność zawźięta.
A PIORO miły, grzeczny i cnotliwy,
W śrzòd świata żyjąc, pędźi wiek ſzczęśliwy.